

1. **Autor:** ks. Wojciech Cichosz
 2. **Tytuł:** *Księga uzdrowienia (Posłowie)*
 3. **Źródło:** w: K.K. Stolz, *Jeśli chcesz, możesz mnie uzdrowić. Księga uzdrowienia*, „Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza”, Warszawa 2012, s. 404-409
-

KSIĘGA UZDROWIENIA... (POSŁOWIE)

„Pan jest moją mocą źródłem męstwa,
Jemu zawdzięczam moje ocalenie”.
(Z Księgi Wyjścia 15, 2)

„Poezja jest dowodem na istnienie Boga” – tak pisał przed jedenastu laty Krzysztof Kamil Stolz w swoim wierszu „Hamlet 2001”. Te słowa właśnie dziś okazują się nie tylko aktualne i ważne, ale i ze wszech miar potrzebne, kiedy to coraz mocniej lansowany jest postulat tzw. światopoglądowego neutralizmu. Współczesne zerwanie z jakąkolwiek religią to nie tylko powracające materialistyczno-ateistyczne upiory przeszłości, ale przede wszystkim laickie *specialité de la maison* oświeconego człowieka ponowoczesnego: antyreligijnego i antychrześcijańskiego, a tym bardziej – antykatolickiego! Nowa kultura dekonstrukcji i negacji niesie ze sobą wiele zagrożeń dla człowieka, jego rodziny, a przez to społeczeństwa i Kościoła. W świecie, w którym podważane są podstawowe prawdy wiary, Boże Objawienie jest kwestionowane, a rozwój techniki, nauki oraz coraz szybsze tempo życia sprawiają, że człowiek przestaje radzić sobie z samym sobą. W nasilającym się paradygmacie rewolucji naukowej chodzi nie tylko o to, by wykorzenić z serca człowieka wiarę chrześcijańską, ale chce się wykorzenić wszelką wiarę, która wznosząc człowieka ponad horyzont doczesności, kieruje w sposób nadprzyrodzony swoje spojrzenie w stronę nieba. Dzisiaj wypowiedziano wojnę wszystkiemu co nadprzyrodzone, ponieważ za tym, co nadprzyrodzone, znajduje się Bóg, i to Boga chce się wymazać z serca i życia ludzkiego. A właśnie odwieczny Bóg (*Ehjah Ascher Ehjah – Jestem, Który Jestem*) daje

człowiekowi istnienie i w tym istnieniu nieustannie go podtrzymuje. Ta prawda najbardziej namacalna jest wówczas, gdy człowiek zostaje narażony na bolesne przeżycia, w których doświadczają bezsilności i zwątpienia – posuniętych do bezkresnej rozpacz.

Nie może zatem dziwić postawa Kościoła, który, kierując się troską o człowieka i realizację jego powołania, nieustannie z całą mocą wspiera wysiłki zmierzające do formacji życia osobowego w godności dziecka Bożego, w tym także w trzeźwości. Właśnie Kościół tworzy sprzyjającą atmosferę do powstawania i prężnego funkcjonowania licznych grup AA. To swoista realizacja łacińskiej sentencji rzymskiego poety Albiusa Tibullusa, przyjaciela Horacego i Owidiusza: *Casta placent superis. Pura cum veste venite et manibus puris sumite fontis aquam* (Bogu podoba się to, co jest czyste. Przychodźcie w czystym odzieniu. I czystymi rękami czerpcie wodę ze źródła). Słowa te czytali niemal codziennie uczniowie wadowickiego Liceum Ogólnokształcącego w bramie swej szkoły, a wśród nich Karol Józef Wojtyła, późniejszy Jan Paweł II.

Termin „trzeźwość”, pochodzący od łac. *bria* (miara), oznacza przede wszystkim zachowanie umiaru w używaniu napojów alkoholowych, natomiast w znaczeniu szerszym odnosi się do umiaru i powściągliwości w stosunku do przyjemności, zwłaszcza zmysłowych. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy, że „umiarkowanie jest cnotą moralną, która pozwala opanować dążenie do przyjemności i zapewnia równowagę w używaniu dóbr stworzonych. Zapewnia panowanie woli nad popędami i utrzymuje pragnienia w granicach uczciwości. Osoba umiarkowana kieruje do dobra swoje pożądania zmysłowe, zachowuje zdrową dyskrekcję i nie daje się uwieść (...), by iść za zachciankami swego serca” (KKK 1809). Trzeźwość przynależy zatem do jednej z podstawowych cnót kardynalnych – umiarkowania. Jest cnotą o wielkim znaczeniu moralnym i umożliwia realizację innych cnót. Dotyczy nie tylko wymiaru fizycznego, czyli używania napojów alkoholowych, ale również wymiaru intelektualnego i duchowego człowieka, czyli: uczciwości, rzetelności, trzeźwych poglądów i osądów, roztropności umysłu i ducha.

Tak rozumiana trzeźwość jest drogą prowadzącą do odkrywania i realizowania chrześcijańskiego powołania. Z kolei brak trzeźwości powoduje zaciemnienie umysłu człowieka i jest poważną przeszkodą we właściwym jego działaniu. Już w Biblii

mowa o zachowaniu umiaru, między innymi w stosunku do napojów upajających, jak również o dobrowolnej rezygnacji z alkoholu, trwałej lub czasowej, podejmowanej z różnych motywów: religijnych, moralnych i społecznych, określanej dobrem moralnym (Syr 31,27-29; Łk 21,34; 1P 1,13; 1Tes 5,6). W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, w okresie patrystycznym, temat umiarkowania w spożywaniu napojów alkoholowych jest poruszany szczególnie w listach pasterskich, które nawołują do trzeźwości. Jeden z Ojców greckich, Klemens Aleksandryjski, podejmując moralny problem alkoholu, wskazuje na ścisłe przestrzeganie trzeźwości jako warunek dobrego wychowania młodzieży. Podaje wiele spostrzeżeń z zakresu fizjologii i psychologii odnośnie wspomnianego problemu oraz formułuje definicję upicia się. Na Zachodzie pierwszy z moralistów tego okresu, Tertulian, także porusza zagadnienie trzeźwości. Również św. Hieronim i św. Augustyn zalecają ścisłą abstynencję w okresie Wielkiego Postu, a pijaństwo określają jako ciężki grzech zamykający wstęp do nieba. Człowiek, będąc stworzonym na obraz i podobieństwo Boże, powinien żyć w sposób wolny, godny i odpowiedzialny, świadomy samego siebie oraz swego powołania zarówno doczesnego, jak i wiecznego. Tymczasem staje się coraz bardziej zagubiony, nie radzi sobie z własnymi emocjami i pustką duchową. Ciągły strach, niepewność jutra oraz pogoń za tym, co oferuje otaczający świat, bardzo często prowadzą ludzi na drogę różnych form uzależnień powodujących utratę wolności, miłości i trzeźwości, które leżą u podstaw człowieczeństwa.

Na uwagę zasługuje biblijne i teologiczne odniesienie Pana Krzysztofa Kamila Stolza do problemu alkoholizmu i uzależnienia. Grupa AA to dla Autora przede wszystkim wspólnota duchowa, która, w swoim odniesieniu do Chrystusa, sięga po znany już i wypróbowany model 12 kroków (ang. *twelve steps*, w niektórych polskich wspólnotach Al-Anon nazywane 12 Stopniami) wychodzenia z alkoholizmu Williama Griffitha Wilsona: (1) Przyznaliśmy, że jesteśmy bezsilni wobec alkoholu, że przestaliśmy kierować własnym życiem; (2) Uwierzylimy, że Siła Większa od nas samych może przywrócić nam zdrowie; (3) Postanowiliśmy powierzyć naszą wolę i nasze życie opiece Boga, jakkolwiek Go pojmujemy; (4) Zrobiliśmy gruntowny i odważny obrachunek moralny; (5) Wyznaliśmy Bogu, sobie i drugiemu człowiekowi istotę naszych błędów; (6) Staliśmy się całkowicie gotowi, aby Bóg uwolnił nas od wszyst-

kich wad charakteru; (7) Zwróciliśmy się do Niego w pokorze, aby usunął nasze braki; (8) Zrobiliśmy listę osób, które skrzywdziliśmy i staliśmy się gotowi zadośćuczynić im wszystkim; (9) Zadośćuczyniliśmy osobiście wszystkim, wobec których było to możliwe, z wyjątkiem tych przypadków, gdy zraniłoby to ich lub innych; (10) Prowadziliśmy nadal obrachunek moralny, z miejsca przyznając się do popełnianych błędów; (11) Dążyliśmy poprzez modlitwę i medytację do coraz doskonalszej więzi z Bogiem, jakkolwiek Go pojmujemy, prosząc jedynie o poznanie Jego woli wobec nas, oraz o siłę do jej spełnienia; (12) Przebudzeni duchowo w rezultacie tych Kroków, staraliśmy się nieść posłanie innym alkoholikom i stosować te zasady we wszystkich naszych poczynaniach. Przywołane powyżej zasady stały się osią przewodnią, swoistym kompasem i schematem metodologicznym, według którego została przygotowana książka *Jeśli chcesz, możesz mnie uzdrowić*: 12 rozdziałów, z których każdy rozpoczyna fragment tekstu z Biblii, po którym następują, przepelnione szczerością, ukazujące niezwykle wrażliwość Autora – teksty poetyckie.

Warto przypomnieć, że inicjatorem ruchu trzeźwościowego był makler giełdowy Bill W. (William Griffith Wilson), zaś drugim współzałożycielem Dr. Bob (Robert Holbrook Smith). Jego pierwszy dzień nieprzerwanej trzeźwości – 10 czerwca 1935 roku – uważa się za symboliczną datę narodzin ruchu, który swoje korzenie organizacyjne miał w Grupach Oksfordzkich. Po odłączeniu się od nich ok. 1938 roku, gdy spotykały się już trzy grupy (wówczas jeszcze bez nazwy własnej), ich uczestnicy zdecydowali się spisać swoje doświadczenia. Kiedy w 1939 roku ukazała się książka *Anonimowi Alkoholicy*, ruch otrzymał swą obecną nazwę. Do Polski pierwsze informacje o formacji dotarły ok. 1957 roku. Kiedy młody socjolog dr Zbigniew Wierzbicki opublikował 12 kroków w poznańskim czasopiśmie „Trzeźwość”, cenzura od razu wstrzymała ich druk ze względu na trzykrotne odwołanie się do Boga. Sam współzałożyciel Wspólnoty AA Bill W. nazywa Dwanaście Kroków zbiorem zasad duchowych, które, stosowane jako sposób życia, mogą uwolnić od obsesji picia i dopomóc cierpiącemu, by stał się zdrowym, szczęśliwym i pożytecznym człowiekiem. Z kolei Dr. Bob miał powiedzieć, że Dwanaście Kroków w postaci skondensowanej sprowadza się do słów: miłość i służba.

W Polsce początki ruchu wiążą się z Poznaniem. Pod koniec lat 60. Maria Grabowska zaczęła prowadzić zajęcia grupowe oparte na założeniach programu 12 kroków. Grupa ta zaczęła samodzielnie funkcjonować na jesieni 1974 roku, a później przyjęła nazwę „Eleusis”. Właśnie tę datę polska wspólnota AA uznaje za swój początek. W 1984 roku odbył się Pierwszy Zjazd Wspólnoty AA w Polsce. Uczestniczyli w nim przedstawiciele, według jednych źródeł 34, a według innych – 38 grup AA. Powstały pierwsze struktury i udało się nawiązać kontakt z europejskim ruchem AA. W ten sposób do dziś w naszej Ojczyźnie podejmowane są liczne zadania nie tylko przez instytucje społeczne, ale również przez Kościół, który, w obliczu rosnącego alkoholizmu w trosce o realizację życia chrześcijańskiego, dba o zachowanie i upowszechnianie wśród Polaków cnoty trzeźwości.

Trzeba w tym miejscu jasno powiedzieć, że Grupa AA zdecydowanie odcina się od pewnych działań: w żaden sposób nie rejestruje uczestników; nie angażuje się w badania ani ich nie finansuje; nie włącza się do jakichkolwiek komisji czy agend społecznych; nie śledzi ani nie kontroluje swoich uczestników; nie stawia diagnoz lekarskich i nie udziela porad psychiatrycznych; nie daje leków i nie zapewnia zwolnień lekarskich, usług pielęgniarskich, sanatoryjnych, zatrudnienia; nie oferuje posług religijnych; nie pomaga w sprawach mieszkaniowych, życiowych, finansowych i socjalno-bytowych; nie udziela porad rodzinnych ani zawodowych; nie obiecuje nikomu rozwiązania problemów życiowych.

Warto na koniec powiedzieć, że przywołana już książka *Anonimowi Alkoholicy* zwana także *Wielką Księgą* to podstawowy tekst Programu AA zdrowienia z alkoholizmu, którego przesłanie jest niezmiennie od ponad siedemdziesięciu lat. *Wielka Księga* nieustannie udziela odpowiedzi na większość pytań nurtujących osoby uzależnione, jest kluczem do trzeźwości, mówi o tym, jak należy postępować, by w niej wytrwać i pobudza do dalszego rozwoju.

Wobec powyższego z ogromną radością i wdzięcznością przyjąłem nową publikację Pana Krzysztofa Kamila Stolza, która jest nie tylko głośnym i wymownym, ale i nasyconym wiarą i nadzieją, pełnym miłości, wołaniem: *Jeśli chcesz, możesz mnie uzdrowić*. Zaproponowana przez Autora pozycja jest bez wątpienia książką pionierską. W kontekście współczesnego slangu, inwektyw i wulgaryzmów, trzeba jasno

powiedzieć, że Autor operuje językiem precyzyjnym, zrozumiałym i pełnym poetyckich przenośni i obrazów. Tak zredagowana praca ułatwia odbiór problematyki, pomaga bowiem śledzić myślenie Autora. To niezwykle głęboka duchowa droga życia w trzeźwości. Tak, jak od lat głosi się główną zasadę: „Zgłębiaj Wielką Księgę. Zaglądaj do niej regularnie”, tak od czasu przekazania Czytelnikom nowej pozycji Krzysztofa Kamila Stolza *Jeśli chcesz, możesz mnie uzdrowić*, trzeba postulować i gorąco zachęcać: Zgłębiaj księgę uzdrowienia i regularnie do niej zaglądaj.